

## WYPRAWA W ŚWIAT POJĘĆ I HISTORII BRATERSTWA

Jeden jest wasz Nauczyciel,  
a wy wszyscy jesteście braćmi.  
(Mt 23,8)

Pan dał mi braci.  
(św. Franciszek, *Testament*, 14)

### 1. Kartkując słowniki

Najpierw wypada odwiedzić liczną rodzinę słowną „braterstwa”, rozejrzeć się po kątach etymologicznych i dotrzeć do znaczeń. Niewątpliwie pra-słowem w tej rodzinie jest BRAT. Z pewnością ma rację A. Brückner, gdy twierdzi, że termin „brat” pochodzi z obszaru języka indo-europejskiego (Bruder, bhratar), po drodze gubiąc końcowe „r”, które wraca niespodziewanie właśnie w „braterstwie”. Zamiast liczby mnogiej używają wszyscy Słowianie zbiorowego rzeczownika „bracia”<sup>1</sup>, z czego zrodziła się „brać” – poufale określenie grupy ludzi związanych tym samym stanem i zawodem (np. brać studencka, brać przełożeńska). Do omawianej rodziny należą jeszcze następujące rzeczowniki: sympatyczny „braciszek”, familiarny „bratek”, żartobliwy „brateńko”, przestarzały „bratunio”, gwarowy „brach(ol)”, religijne lub towarzyskie „bractwo”, żona brata „bratowa”, syn brata „bratanek” („brataniec”), córka brata „bratanka” („bratanica”), historyczny „Bratniak”, wirtualne „braterstwo” i nie zamieszkała jeszcze w słownikach „braterskość” oraz w jakimś sensie również ceremonialny, przybyły z Niemiec „bruderszaft”. W rodzinie znajduje się jeszcze jeden cza-

---

<sup>1</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 38.

sownik „(z)bratać (się)” – co oznacza czynić braćmi, silnie łączyć, jednoczyć, zespalać, nawiązywać serdeczne stosunki, być w bliskich kontaktach, przestać „za pan brat”, pochodny od niego rzeczownika odsłowny „(z)bratanie (się)” – tudzież parę przymiotników i przysłówków: braterski, po bratersku, bratersko, bratni, bratnio<sup>2</sup>.

Braterstwo to ogół życzliwych relacji i zażyłych stosunków, jakie na różnych poziomach panują normalnie między braćmi; jeżeli braterstwo jest stanem tych łącz osobowych, to braterskość raczej cechą. Na tym polega różnica semantyczna tych równoznacznych pojęć. Braterstwo należy jeszcze odróżnić od „solidarności” i od takich więzi, jak przyjaźń lub miłość małżeńska. Braterstwo kształtuje się na różnych płaszczyznach, ale zawsze jest nam dane: przez jedną krew (pokrewieństwo, braterstwo zrodzone, biologiczne), przez wspólne korzenie (braterstwo etniczne), czy taki sam los (braterstwo historyczne<sup>3</sup>). Inaczej mówiąc, braterstwo może występować tak w mikroskali, jak i w makroskali. U podstaw przyjaźni czy miłości małżeńskiej stoi zawsze konkretny wybór i decyzja. Solidarność, jako biblijne wzajemne noszenie ciężarów, zespała ludzi bardziej zewnątrz; to „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich”<sup>4</sup>. Pojęciem pokrewnym braterstwu jest też „wspólnota” (gr. *koinonia*); w tym słowie kryje się: zbiorowość, gremium, grupa, społeczność, jedność, solidarność, wzajemna więź, dzielenie się, uczestnictwo<sup>5</sup>; w Nowym Testamencie *koinonia* występuje 19 razy.

Pozostaje jeszcze odnotować definicję „rodziny”: polskie określenie „rodzina” pochodzi od słowa „rodzić”, dawać nowe życie; małżeństwo dwojga ludzi staje się rodziną z chwilą poczęcia pierwszego ich dziecka, a potem jego urodzenia. Małżonkowie wówczas stają się rodzicami, ojcem i matką a rodziną – „małym kościołem”, albo inaczej „kościół domowym”. Pięknym określeniem rodziny jest soborowa nazwa: „wspólnota życia i miłości”. Takie imię nadane rodzinie mówi o jej powołaniu i o zadaniach. Oczywiście rodziną są też osoby związane ze sobą pokrewieństwem i powinowactwem. W sensie przenośnym to także społeczność, którą charakteryzują relacje dobrego współżycia, wzajemnego rozumienia się, szacunku i oddania.

Wspomniałem, że braterstwo „spada nam zawsze z nieba”, bez naszego udziału i bez naszych zasług. Zasadniczo nie mamy też na tym polu nic do powie-

<sup>2</sup> W. Doroszewski, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958, t. 1, ss. 647–651.

<sup>3</sup> Śladem tego są przysłowia: Polak, Węgier – dwa bratanki i do szabli i do szklanki; Jak świat światem, nigdy nie był Niemiec Polakowi bratem.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 38.

<sup>5</sup> R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, s. 342.

dzenia ani do zrobienia, jak tylko ten dar przyjąć. Brata nie można sobie wybierać (jak przyjaciela); brata się przyjmuje, akceptuje jego inność lub odrzuca. Fundamentem relacji braterskich nie jest zatem wybór, ale przyjęcie. Znaczy to, że braterstwo jest darem, który uprzedza jakiegokolwiek działanie z naszej strony. Jest darem i powołaniem zarazem, a z tym wiąże się odpowiedzialność, czyli odpowiedź na otrzymany dar. A odpowiedź taka zawsze kosztuje wiele wysiłku.

Tu na wejściu, w charakterze luźnego wtrącenia, chciałbym zauważyć, że św. Franciszek nie tylko pierwszy wśród zakonodawców odkrył braterstwo, ale też był świadom tego, że bracia to wielki dar Boży. Owszem, wcześniejsi założyciele (jak np. „ojciec świętej wspólnoty” Pachomiusz czy ojciec monastycyzmu zachodniego, św. Benedykt) kładli nacisk na życie we wspólnocie albo życie pustelnicze, względnie na relacje mistrz–uczeń. Ale to dopiero Franciszek przywołał w swej *Regule* słowa Pana Jezusa o tym, że wszyscy są braćmi, a Nauczyciel i Ojciec jest tylko jeden (por. Mt 23, 8–9) i nazwał założoną przez siebie społeczność nie *communio* lecz *fraternitas*. W *Testamencie* zaś, dzieląc się doświadczeniami całego życia, wyznaje PAN DAŁ MI: Pan dał mi łaskę... Pan dał mi wiarę... Pan dał mi braci... Biedaczyna Asyski uznaje z wdzięcznością, że wszystko otrzymał od Pana i że jest człowiekiem przez Niego miłowanym i obdarowanym. Jego postawa to pokorne przyjmowanie z wiarą wszystkiego: sytuacji duchowych i cielesnych, znaków i wydarzeń, a szczególnie osób jako daru od Boga. Szukając fundamentów takiej postawy, o. John Corriveau, generał kapucynów, stwierdza, że była to kontemplacja oblicza Chrystusa, która „rozpoczęła się u stóp Ukrzyżowanego z San Damiano, stała się autentyczna u stóp trędowatego, a otrzymała swą pieczęć w doświadczeniu na górze La Verna. Ta kontemplacja Franciszka była konsekwencją określonego aktu wiary, który otworzył go na przyjęcie darów Boga”<sup>6</sup>. Jeżeli faktycznie chcemy „zbratać” wszystkich członków naszych wspólnot domowych czy prowincjalnych, trzeba nam rozpocząć od determinacji i konkretności wiary Franciszka. Jedynie na tym fundamencie można zaświadczyć o tym, że woda Chrztu jest silniejsza od krwi! A profesja zakonna, która jest *szczególnym i owocnym pogłębieniem konsekracji chrzcielnej*<sup>7</sup>, sprawia, że ta siła rośnie w potęgę i buduje solidarność, jedność i wzajemną zależność, które są skuteczniejsze, niż jakiegokolwiek więzy etniczne. To chyba w atmosferze franciszkańskiej<sup>8</sup> zrodził się przedziwny obraz: zakon to matka,

---

<sup>6</sup> J. Corriveau, List okólny 20: *Ewangeliczna wspólnota braterska w zmieniającym się świecie*, 31 marca 2002, nr 2, 3.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Vita consecrata*, 30.

<sup>8</sup> Świadczy o tym poniższa stara pieśń, chętnie onegdaj w klasztorach śpiewana na akademiach ku czci, a która w śpiewnikach znajduje się w dziale pieśni franciszkańskich: *Matko ma, Zakonie mój, \* Dla cię życie me, dla cię prac mych znój. \* Matko ma, Zakonie mój, jam na*

a my jej dzieci, a więc wobec siebie bracia; tylko że zakon to ciało zbiorowe, które stanowimy my wszyscy; a więc jesteśmy w podwójnej roli: z jednej strony bracia, z drugiej strony matka. Taka wizja przedstawiona jest zresztą w Regule: *Jeśli bowiem matka karmi i kocha syna swego cielesnego, o ileż troskliwiej powinni nien każdy kochać i karmić swego brata duchowego*<sup>9</sup>.

Doprecyzowując pojęcia związane z braterstwem, trzeba sięgnąć jeszcze do prawa kanonicznego. Sobór Watykański II<sup>10</sup> i Kodeks Prawa Kanonicznego<sup>11</sup> mówią o „braterskim współżyciu we wspólnocie”<sup>12</sup> i kładą wyraźnie nacisk na jej wymiar duchowy oraz na więź braterstwa, która powinna jednoczyć w miłości wszystkich członków wspólnoty. Tak więc życie wspólnotowe można rozpatrywać pod dwoma aspektami: w wymiarze duchowym jest to „braterstwo” lub „komunia braterska”, która wypływa z serc ożywionych miłością (ten aspekt podkreśla „komunię życia” i relacje międzyludzkie)<sup>13</sup>; w wymiarze zewnętrznym to „życie we wspólnocie” lub „życie wspólnotowe”, które polega „na mieszkaniu we własnym domu zakonnym prawnie ustanowionym” i na „prowadzeniu życia wspólnego” poprzez wierne przestrzeganie jego przepisów, uczestnictwo i współpracę we wspólnych dziełach i posługach<sup>14</sup>.

## 2. Wertując Stary Testament

Powróćmy jednak do głównego wątku, do analizy pojęć. Braterstwo jest głęboko zakorzenione w Biblii. Słowo „brat” występuje w niej 1060 razy, w tym w Nowym Testamencie 343 razy. W Starym Testamencie istniały dwa terminy: „ah” – brat, tj. wyznawca tej samej religii, oraz „rea” – bliźni, rodak. Te dwa słowa obejmowały zatem szerokie spektrum znaczeń: oprócz brata rodzonego, a więc tego, który wyszedł z tego samego macierzyńskiego łona (por. Rdz 4, 8; 42, 15), bratem mógł być też dalszy krewny: brat przyrodni, brat stryjeczny (por. Rdz 13, 8), a nawet przyjaciel (por. 2 Sm 1, 26), towarzysz (por. 2 Kr1 9, 2) czy pobratymiec (por. Wj 2, 11). Judaizm rabiniczny dzieląc świat na „am” i „goim”,

---

*wieki syn, \* Jam na wieki twój. \* Żaden dzień nie mija przecież, \* By opieka słodka twa ominęła słabe dziecię, \* Mnie, o Matko Matko ma. Ty mnie karmisz ręką swoją, \* Ty wyrывasz z życia burz, \* Ty ratujesz duszę moją, \* Ty mój święty Anioł stróż. \* Matko ma zakonie mój... Ty to sprawiasz Matko droga, \* że choć duszę natrze wróg. \* Serce moje mija trwoga, \* Ledwie spocznie u Twych nóg. \* Matko ma, Zakonie mój...*

<sup>9</sup> 2 Reguła 6, 8.

<sup>10</sup> Por. *Perfectae caritatis*, 15.

<sup>11</sup> Por. kan. 602, 619.

<sup>12</sup> Kan. 607, § 2.

<sup>13</sup> Por. kan. 602.

<sup>14</sup> Por. kan. 608, 665, § 1.

podkreślał braterstwo konfesyjne, którego podstawą było wybranie ze strony Boga. Przy czym – w ich oczach – nie był to jakiś Bóg „prywatny”, narodowy, „zatrudniony” tylko do własnych interesów, ale jedyny Bóg prawdziwy, Pan wszechświata, który z własnej inicjatywy wybrał sobie na własność i polubił jeden mały naród. Braterstwo synów Abrahama, wypływające ze wspólnej wiary i z tego samego przymierza, obejmuje więc jedynie współwyznawców, co spowodowało, że w praktyce pielęgnowane były dwa różne typy zachowań etycznych: inaczej odnoszono się do swoich (braci, bliźnich), a inaczej do pogan (obcych, „nieczystych”).

Idealem we wspólnocie żydowskiej było *nie żywić w sercu nienawiści do brata* (Kpł 19, 17). Nie powinno więc być miejsca na klótnie, zwady, spory, nienawiść, wrogość, agresję i zemstę. Dzieje patriarchów dostarczają kilku ładnych przykładów braterstwa: Jakub jedna się z Ezawem (Rdz 33, 4), Józef przebacza swoim braciom (Rdz 45, 1-8). Jednakże ideał ten generalnie nie był wcielany w życie. Prorocy ciągle narzekali i oskarżali swych rodaków o zepsucie ogólne i brak braterstwa: ludzie *przeklinają, kłamią, mordują i kradną, cudzołożą, popełniają gwałty, a zbrodnia idzie za zbrodnią* (Oz 2); *nikt nie ma litości nad swoim bratem* (Iz 9, 18); *każdy brat oszukuje podstępnie* (Jer 9, 3). Jeremiasz sam zresztą jest prześladowany przez swych rodzonych braci (Jer 12, 6). Prorokom wtórowali mędrcy, którzy wychwalali pożytki z braterstwa: *brat jest zrodzony na chwilę nieszczęścia* (Prz 17, 17); *nie wymieniaj brata prawdziwego za złoto* (Syr 7, 18); *brat wspierany przez brata – to jakby warowna twierdza* (Prz 18, 19)<sup>15</sup>. Ani jednak nawoływania proroków, ani pochwały mędrców nie były w stanie zaradzić brakom braterstwa międzyludzkiego, odczuwanego na wszystkich poziomach ówczesnego życia. Pozostały jedynie obietnice, niesione przez pokolenia: tylko Bóg może ponownie zjednoczyć i pojednać wszystkich ludzi, aby przywrócić powszechne braterstwo i trwałą pokój (por. Iz 2, 1-4).

Braterstwo w Starym Testamencie jawi się zatem jako przestrzeń niela-tych i kruchych relacji, generujących konflikty, spory, waśnie, zafalszowania. Napięcie między jednakowością a innością, czyli między wymogiem równości a negacją tej równości, powoduje w nieoczekiwanych momentach eksplozje, dramatyczne w skutkach, jak choćby w przypadku Kaina i Abla, Ezawa i Jakuba, Józefa i jego braci. Nie znajdziemy na kartach biblijnych wyidealizowanej wizji braterstwa, wręcz przeciwnie, jest ono ukazane bardzo realnie – jako trud i udręka, jako relacja narażona na konflikty, nieporozumienia, cierpienie i ból. Tak jest nie tylko w Starym Testamencie, ale też i w Nowym. Wystarczy wspomnieć synów Zebedeusza (Jana i Jakuba), którzy braterstwo chcieli wykorzystać w celu uzyskania dla siebie przywilejów, albo wystarczy przywołać tych

<sup>15</sup> Za: X. Leon-Dufour, [red.], *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, s. 105.

dwóch braci z przypowieści o ojcu miłosiernym, gdzie powodem niezgody jest między innymi majątek. Ten sam motyw niezgody pomiędzy braćmi z powodu podziału spadku występuje u Łukasza (1, 13). Jeden z braci prosi Jezusa, aby rozstrzygnął spór. Zresztą Jezus sam wypowiedział dramatyczne proroctwo o zatrutych relacjach braterskich: *Brat wyda brata na śmierć i ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią* (Mk 13, 12).

### 3. Czytając Nowy Testament

Ponieważ Chrystus przez dzieło Odkupienia stał się bratem wszystkich ludzi, Nowy Testament jakby odnalazł na nowo treści powszechnego braterstwa. To „nowe” wyrażane jest językowo na trzy sposoby<sup>16</sup>. Autorzy natchnieni korzystają najpierw z gotowych pojęć starotestamentalnych, gdzie bratem nazywany jest współwyznawca żyda. Tego typu sformułowania zawarte są głównie u Mateusza: *Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!* (Mt 5, 22–24); *Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka tkwi w twoim oku?* (Mt 7, 3–4); *Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!* (Mt 18, 15–17). Ten ostatni tekst omawia trudny problem braterskiego upomnienia, o którym będziemy jeszcze mówić, ale już teraz trzeba podkreślić, że nie należy w tej sytuacji patrzeć tylko na zewnętrzną stronę, ponieważ osąd ludzki często jest błędny i omylny, ale z mądrością i pokorą serca próbować dostrzegać wnętrze brata. Przy czym chodzi tu o braterstwo wspólnoty chrześcijańskiej powstałe w miejscu starego braterstwa synagogalnego.

Drugi sposób wyrażania braterstwa to zapożyczenia ze słownictwa rabinów, którzy swych uczniów często nazywali braćmi. Tego typu języka używał Pan Jezus, gdy mówił: *Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci* (Łk 22, 31–32); *Wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz*

<sup>16</sup> Za: R. Skrzypczak, *Kaplan w parafii – brat we wspólnocie braci. Teologia brata*, „Homo Dei” 3(2006), ss. 111–112.

## Wyprawa w świat pojęć i historii braterstwa

*Mistrz, Chrystus* (Mt 23, 8–10); *Nie bójcie się! Idźcie i oznajmicie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą* (Mt 28, 10); *Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”* (J 20, 17). Widać tu, jak relacja mistrz–uczeń wzbogacona jest statusem dzieci jednego Ojca Niebieskiego. W tym duchu św. Piotr w ramach upomnień dotyczących stosunków międzyludzkich, wypunktowując szczególną postawę wobec „swoich”, pisze: *Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie* (1 P 2, 17).

Wreszcie trzeci, najgłębszy sens braterstwa, to ten, gdzie sam Chrystus nobilituje na swych braci (i siostry) tych wszystkich, którzy są z Nim złączeni przez słuchanie Jego Słowa i pełnienie woli Boga: *Któż jest moją matką i którzy są braćmi? I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką* (Mk 3, 32–35); *Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym* (Mk 10, 29–30).

Braterstwo głoszone przez Jezusa stało się powodem awantury w synagodze w Nazarecie i nie zyskało akceptacji wśród Jego rodaków. Ci stwierdzając, że Jezus ma siostry i braci, którzy żyli wśród nich, odrzucili Go jako Mesjasza (por. Mk 6, 1–6). I znów dowodzi to, że braterstwo to taki obszar ludzkich stosunków, gdzie zawsze może pojawić się sprzeczność interesów i oszustwo. Intuicyjnie czujemy, iż ten obszar ma dwa wymiary: wewnętrzny i zewnętrzny. „Wnętrze” wytwarza zawsze pewien rodzaj intymności, rodzinnego ciepła, poczucia przynależności, głębi relacji, które otwierają człowieka na miłość. W tym kontekście stwierdzenie św. Jana może porazić dosłownością: *Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1J 4, 20). Ogólnie trzeba powiedzieć: bez miłości nie ma braterstwa. Ta miłość musi się przyoblec we wzajemność i bezinteresowność; musi zaangażować całkowicie serce, całe istnienie, całą osobę i i wszystkie władze duszy.

W *Listach*, gdy chrześcijaństwo coraz wyraźniej zaczyna mówić „swoim” językiem, pojawia się teologia braterstwa chrześcijańskiego: *Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. (...) aby On [Chrystus] był pierworodnym między wielu braćmi* (Rz 8, 14–16.29); *Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego [są] wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydi się nazywać ich braćmi swymi* (Hbr 2, 11). Jest to więc braterstwo oparte o tajemnicę Trójcy Świętej: jego podstawą jest wspólne ojcostwo Boga, które objawił Pan Jezus, a w które wprowadza Duch Święty. Już we Wcieleniu przyjmując naturę

ludzka, Jezus sprawił, że w Nim wszyscy są braćmi i siostrami. On – aby dokonać zbawienia – *musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludu* (Hbr 2, 17). Dokonując tego dzieła, nie tylko przywrócił tamto braterstwo sprzed Wielkiego Upadku, ale uczynił nowe, bardziej głęboke i bardziej święte. Dlatego ludzie stają się realnymi braćmi Chrystusa według ciała i przez nowe narodzenie w sakramencie chrztu (por. J 3, 3). Chrzest jest aktem urzeczywistnienia synostwa względem Ojca, braterstwa wobec Syna i wszczepienia w Ducha. Braterstwo chrześcijańskie nie jest więc abstrakcyjnym myśleniem życzeniowo-postulatywnym. Konkretnie dotyczy ono tych, którzy w spotkaniu z Chrystusem zmartwychwstałym odkryli nowy typ relacji do innych: *agape* wobec wszystkich; *filadelfia*, czyli miłość braterską, wobec współwyznawców. Niektórzy chrześcijanie wyposażeni są chyba w jakieś dodatkowe specjalne łąca, silniejsze niż *agape*, dzięki którym mogą żyć we wspólnocie: *Dopóki mamy czas, czynimy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze* (Ga 6, 10). Niestety istnieją też od początku „bracia fałszywi”, którzy stanowią niebezpieczeństwo i zagrożenie dla prawdziwego braterstwa (por. 2 Kor 11, 26). Myślę, że do tej kategorii należą też ci, którzy nie przyjmują żadnej *correctio fraterna*; dzisiaj takich określamy mianem „zakonników trudnych”, nieformowalnych.

Jeśli chodzi o grecką i łacińską leksykografię, to na określenie „brata” w użyciu jest słowo: *adelphos* – znaczy etymologicznie „z tego samego *delfus*”, z tego samego łona. Powtórzmy to jeszcze raz: w językach biblijnych, podobnie jak i w językach nowożytnych: w sensie dosłownym braćmi nazywano dwóch ludzi zrodzonych z tej samej matki. Braterstwo odsyła nas zatem do doświadczenia rodziny, do wspólnoty więzów krwi. Nie ma braterstwa bez świadomości pewnej przynależności do grupy. Wspomniane definicyjne „łono” jest punktem odniesienia dla braterstwa, zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym: wówczas łono się „rozciąga” i w znaczeniu szerszym braterstwo może objąć nie tylko członków tej samej rodziny, tego samego szczepu, tego samego ludu, w odróżnieniu od obcych, ale też ludzi powiązanych duchowo życzliwością, więzami przymierza, wiarą w Boga Izraela i w Jezusa Chrystusa. To „najszerze braterstwo” ma podstawę w wierze w jednego Boga, Ojca i Stworzyciela wszystkich.

Nowy Testament dowodzi, że „brat” był powszechnie przyjętym określeniem chrześcijanina; określeniem, które zobowiązywało (por. Flm 16) i które niewątpliwie uzyskało uznanie i życzliwość także niechrześcijan (por. Dz 2, 47).

#### 4. Przeczesując historię

Niestety, od III wieku pojęcia brata wychodzi powoli z użycia: zastępuje je „ojciec” (i matka) pustyni. Od Cypriana z Kartaginy (215–258) tytuł „brat” przysługuje jedynie biskupom i kościelnej hierarchii w ogóle. Ostatecznie termin

ten uchował się we wspólnotach monastycznych, przy czym z biegiem wieków zredukowano go do przymilnego oznaczenia niższej klasy zakonników nie-kapłanów. Widać to już w zapisach Reguły św. Benedykta: „Niech zatem młodszy starszych szanują, a starsi niechaj kochają młodszych. Zwracając się do drugiego, nikomu nie wolno posłużyć się samym tylko imieniem, lecz starsi powinni mówić do młodszych „bracia”, młodszy zaś do starszych *nonni*, co oznacza „czcigodni ojcowie”. Opat natomiast, ponieważ wiara widzi w nim zastępcę Chrystusa, należy nazywać panem i opatem [*dominus* i *abbas*], nie jakoby on tego dla siebie żądał, lecz jako wyraz czci i miłości dla Chrystusa. Opat też sam musi o tym pamiętać i tak postępować, by okazać się godnym tej czci. Gdziekolwiek by się bracia spotkali, niechaj młodszy prosi starszego o błogosławieństwo. Jeśli starszy przechodzi, młodszy powinien wstać i ustąpić mu miejsca siedzącego. Nie godzi się też młodszemu usiąść ponownie, zanim go starszy nie zaprosi”<sup>17</sup>. Zresztą, do czasu powstania zakonów żebraczych zakonnik jawił się w Kościele zachodnim jako mnich albo kanonik. Innych „rodzajów” nie znano.

Dopiero św. Franciszek, „maluczki brat, sługa najmniejszy”<sup>18</sup> w Panu Bogu”, „zlikwidował” opatów, przeorów<sup>19</sup> i inne wielkie tytuły, a wprowadził ministrów, czyli „sługi braci i braterstwa”<sup>20</sup>, gwardianów, czyli przełożonych lokalnych i kustoszów, czyli stróżów wierności i karność<sup>21</sup>; swój zakon zaś nazwał braterstwem lub braćmi mniejszymi. Nawiasem mówiąc: stróż strzeże, pilnuje, dozoruje, ale też pełni rolę obrońcy, opiekuna i protektora. Podstawą braterstwa franciszkańskiego jest prawda katechizmowa, że wszyscy są synami jednego Boga, że wszyscy są braćmi Jezusa, że bracia – nawet wówczas, gdy stają się ciężarem – są darem Bożym. Chcąc skonkretyzować istotę braterstwa franciszkańskiego, trzeba przywołać z pism Franciszka niektóre słowa-klucze<sup>22</sup>:

a) *Dulcedo* (słodycz)<sup>23</sup> – wyrażenie pochodzi ze słownictwa mistycznego i oznacza podstawowe doświadczenie jedności duszy i ciała, poczucie szczęścia i błogości. Św. Franciszek opisując swe przeżycia we wspólnocie trędowatych, podkreśla właśnie, że to, co wydawało mu się gorzkie, zmieniło się w słodycz duszy i ciała.

---

<sup>17</sup> Reguła św. Benedykta 63, 10–16.

<sup>18</sup> Franciszek w swojej pokorze widział tytuł brata jako coś wielkiego, wyróżniającego i nobilitującego, dlatego – mówiąc o sobie – często do niego dodawał przymiotnik lub rzeczownik minoryzujący: mały, maluczki, najmniejszy, ubogi, pokorny, niegodny, godny pogardy, sługa.

<sup>19</sup> W I Regule nawet zapisał: „Nikogo nie można nazywać przeorem, lecz wszyscy bez różnicy niech nazywają się braćmi mniejszymi” (6,3).

<sup>20</sup> Por. I Reguła, 4, 12.

<sup>21</sup> Por. Testament, 30–34.

<sup>22</sup> Za: A. Rotzetter, *Franz von Assisi. Erinnerung und Leidenschaft*, Freiburg 1989, ss. 83–86.

<sup>23</sup> Testament, 3.

b) *Sicut mater* (jak matka)<sup>24</sup> – to wyrażenie odwołuje się do pierwszych w ogóle doświadczeń w życiu człowieka, kiedy to czujemy się bezpiecznie i szczęśliwie na kolanach i w ramionach matki. Słowo to niesie wszystkie najpiękniejsze wartości, jakie kojarzą się z matką. W tym słowie – jak śpiewał niezapomniany Mieczysław Fogg – „to cały świat dziecinnych lat, wskrzeszonych znów”. Ciekawe, że Franciszek nie tylko wpisał matczyność (podobnie jak ojcowskość) w regułę<sup>25</sup>, ale też bratu Leonowi sam się prezentuje „jak matka”.

c) *Familiaritas* (rodziność)<sup>26</sup> – również to wyrażenie<sup>27</sup> nawiązuje do pradziadków człowieka: do mieszkania pod jednym dachem, siadania przy tym samym stole, do wspólnego dziedzictwa, do wspólnego świętowania, do wspólnego losu na dobre i na złe. Reguła powiada: „Gdziekolwiek bracia przebywają lub spotkaliby się, niech się odnoszą do siebie jak członkowie rodziny (*domestici* – domownicy, czyli ci z rodziny, którzy mieszkają na stałe w tym samym domu)”; natomiast, jeżeli bracia zwrócą się o dyspensę od jakichś przepisów reguły, ministrowie mają ich przyjąć „z miłością i dobrocią i niech im okażą taką rodzinność, aby bracia mogli z nimi rozmawiać i postępować jak panowie ze swoimi sługami”.

d) *Caritativa oboedientia* (posłuszeństwo z miłości)<sup>28</sup> – ten biblijny termin przejęty z Pierwszego Listu św. Piotra (1, 22) opisuje zasadniczo wzajemny stosunek dwóch lub więcej osób, które chcą żyć razem po chrześcijańsku. Chodzi o to, aby wzajemne relacje nasycone były pokorą, zgodnością, uległością, ustępliwością, uwagą, uniżonością, wyjściem naprzeciw drugiemu, a całe przyporządkowanie i podporządkowanie aby mieściło się w logice miłości.

e) *Servire* (służyć)<sup>29</sup> – służba w rozumieniu franciszkańskim to nie ciąg dalszy mentalności niewolniczej, podbudowanej tylko religijną motywacją; to raczej naśladowanie miłosiernej i uważnej miłości Boga; to pełne fantazji i zaangażowania działanie dla dobra bliźniego; to pasja i energia poświęcona dla innych. Nie dziwota, że św. Franciszek podniósł umywanie nóg (*officium pedum*) do rangi wzorca służby: „Ci, którzy są postawieni nad innymi, tak powinni się chlubić z tego przełożenia, jakby zostali wyznaczeni do obowiązku umywania nóg braciom”<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> 1 Reguła, 9,11; 2 Reguła, 6,9; List do Brata Leona, 2.

<sup>25</sup> Por. 1 Reguła 22, 34; Reguła dla pustelni, 4–10.

<sup>26</sup> 2 Reguła 10, 6; 6, 8.

<sup>27</sup> Nie wiadomo, dlaczego przetłumaczone w *Pismach* przez „wielką serdeczność”.

<sup>28</sup> *Napomnienia*, 3, 6.

<sup>29</sup> 1 Reguła, 5, 14; 10, 1; 2 Reguła, 6, 10; 8, 5; 10, 7.

<sup>30</sup> *Napomnienia*, 4, 2; por. 2 Reguła, 6, 4.

## Wyprawa w świat pojęć i historii braterstwa

f) *Minoritas* (mniejszość, bycie mniejszym) – obrazowo to „bycie mniejszym” ma wyglądać tak: „Wszyscy bracia powinni się cieszyć, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach”<sup>31</sup>. W tym radykalnym zapisie ukryte jest (jeszcze nie nazwane) pojęcie solidarności. O związkach solidarności z braterstwem pisał Jan Paweł II w orędziu<sup>32</sup> na Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu w 1988 roku, podkreślając, że do zaistnienia wśród ludzi braterstwa i solidarności potrzebne jest uznanie podstawowych wartości, które je podtrzymują; przypomniał niektóre z nich: „szacunek wobec drugiego człowieka, duch dialogu, sprawiedliwość, zdrowa etyka życia osobistego i wspólnotowego, wolność, równość, pokój w jedności, działanie na rzecz godności osoby ludzkiej, zdolność uczestniczenia i dzielenia się”. Dodał też, że „braterstwo i solidarność są w stanie przewyciężyć wszelkie formy klanowości, sekciarstwa i rasizmu, różnego rodzaju nadużywanie władzy oraz indywidualny, kulturowy czy religijny fanatyzm”.

g) *Misericordia* (miłosierdzie)<sup>33</sup> – to ważne pojęcie wyraża stosunek do ułomności i przywar bliźniego, do jego cierpień i słabości. Braterstwo realizuje się właśnie w spotkaniu ze słabymi, łamliwymi, cierpiącymi, biednymi, małymi i zepchniętymi na margines. Dlatego św. Franciszek apeluje do kapłanów o nakładanie z miłosierdziem pokuty braciom grzeszącym<sup>34</sup>; do ministra: „kochaj tych, którzy sprawiają ci trudności”; do wszystkich braci, aby współbrata grzesznika nie zawstydzali i nie zniesławiali, „lecz niech okazują mu wielkie miłosierdzie i zachowują grzech brata swego w całkowitej tajemnicy”<sup>35</sup>.

Na tych fundamentach opiera się braterstwo franciszkańskie. Ze zrozumiałych względów zatrzymałem się nad nim dłużej, bo nigdy już potem w historii Kościoła braterstwo nie wybuchło z taką siłą i pasją, z takim entuzjazmem i zapałem, nigdy też nie było tak żywiołowe, masowe i wszechobejmujące. Dla Franciszka „panem bratem” jest słońce, księżyc, wiatr, ogień, wszystkie żywioły i całe stworzenie<sup>36</sup>. Jeżeli wychwala on najwyższego, wszechmogącego, dobrego Pana „przez” stworzenia, znaczy to nie tylko, że uwielbia Boga i dziękuje Mu „za stworzenia”, za ich istnienie, ciesząc się nimi, ale też, że uwielbia Boga i dziękuje Mu „poprzez stworzenia”, za ich pośrednictwem. Symptomatyczny jest właśnie ten drugi aspekt, który zwraca uwagę na fakt, że i stworzenia mogą stać się sposobem czy narzędziem w oddawaniu Bogu chwały: „poprzez” iście

<sup>31</sup> 1 Reguła, 9, 2.

<sup>32</sup> W służbie braterstwa i solidarności, 3.

<sup>33</sup> Napomnienia, 18, 1. Testament, 2.

<sup>34</sup> 2 Reguła, 7, 3.

<sup>35</sup> List do ministra, 5, 15.

<sup>36</sup> Por. Pieśń słoneczna.

franciszkańskie, pełne wrażliwości na piękno, troskliwe i rozumne obcowanie z przyrodą, a na koniec poprzez pełne godności i ufności przyjęcie najstarszej siostry, której na imię śmierć.

Jak bardzo zaważyła ta franciszkańska wizja braterstwa, świadczy fakt, że wśród cech brata zakonnego w instytutach braci wymienia się te same walory, które stanowią fundament braterstwa w ujęciu św. Franciszka: pokora, służba i dzieła miłosierdzia<sup>37</sup>. Bracia wpatrując się w Tego, który sam polecał: *uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 29), są świadomi, że ich pokorna postawa stanowi dla nich wprost ozdobę, wzbudzającą u innych szacunek, jako dla autentycznych naśladowców Pana, który „pokornego miłuje, obdaru wielką łaską i objawia mu swe tajemnice”<sup>38</sup>. Konsekwencją takiej postawy jest podejmowanie – na wzór Chrystusa – *służby* wobec innych, która stanowi drugą charakterystyczną cechą brata. I znów: bracia wpatrując się w Izajaszowego Sługę, służą Bogu, a „służyć Jemu” – oznacza „królować”, a zatem „służba” w tym znaczeniu jest czymś zaszczytnym. Źródłem bowiem służby Bogu jest miłość, która nadaje tej służbie jej godność i decyduje o jej wartości. Jeżeli zaś człowiek miłuje Boga – a to przecież w szczególny sposób czyni brat zakonny – to powodowany tą miłością służy Mu właśnie w najbardziej potrzebujących. Dzieła miłosierdzia wymagają, tak nakładu większych energii, jak i znacznie poszerzonej znajomości środowiska, w jakim Opatrzność Boża powierza braciom delikatne, a zarazem naglące i pilne zadania. Toteż preferencyjna opcja na rzecz ubogich, o których już Jezus powiedział, że zawsze będą wśród nas (por. Mt 26, 11), dodajmy – w tym poszerzonym dziś rozumieniu – jest ogromnym wyzwaniem, jakie podejmuje brat zakonny naszych czasów.

Adhortacja apostołska *Vita consecrata* rozpatruje braterstwo zakonne na trzech poziomach: jako głębokie zjednoczenie z Chrystusem być Jego bratem; jako wzajemną służbę i we wspólnej służbie dobru Kościoła być bratem jeden drugiemu; w końcu jako bycie bratem każdego człowieka poprzez świadectwo miłości Chrystusa wobec wszystkich, zwłaszcza najmniejszych i najbardziej potrzebujących<sup>39</sup>. W ten sposób bracia budują powszechne braterstwo Kościoła i świata, a kapłanom w swoim zakonie skutecznie przypominają o fundamentalnym wymiarze braterstwa w Chrystusie, które powinno łączyć ich ze sobą nawzajem i z każdym człowiekiem, wszystkim zaś głoszą słowa Chrystusa: *wy wszyscy braćmi jesteście*.

O braterstwie przypomniał sobie świat i Kościół ponownie w wyniku Rewolucji Francuskiej w 1789 roku, kiedy to na jej sztandarach wypisano: *Liberté, Egalité, Fraternité*. Aczkolwiek od tej pory hasło powyższe miało stać się zasadą

<sup>37</sup> Por. L. Pawlak, *Brat zakonny w instytutach braci*, „Via Consecrata” 11(2002), ss. 38–41.

<sup>38</sup> *Naśladowanie Chrystusa*, II, 2.

<sup>39</sup> Por. *Vita consecrata*, 60.

## *Wyprawa w świat pojęć i historii braterstwa*

społecznego i politycznego działania, niewiele przyczyniło się do zjednoczenia narodów i państw ze względu na powierzchowne jego rozumienie i niedocenia- nie zawartych w nim treści. Ludzkie i chrześcijańskie braterstwo pozostają w ścisłym związku. Nieostrzeganie tego związku sprawia, że tracą na znacze- niu także inne hasła, mianowicie wolność i równość. Jedynie w Jezusie Chrystu- sie ugruntowane braterstwo jest w stanie zjednoczyć ludzi. Ideologie dzielą ludzi (na partie, stronnictwa, frakcje, obozy), idea braterstwa jednoczy ludzi. Kościół traktuje braterstwo (podparte praktyczną solidarnością) jako zasadę społeczną, istotną dla współżycia i współdziałania ludzi, jako fundament dla zbudowania jedności Kościoła i świata oraz osiągnięcia powszechnego pokoju.

Rozważając temat braterstwa, ukazanego w znaczeniu dosłownym a nie metaforycznym, trzeba też mieć na uwadze trzy ważne jego wymiary, trzy jego odniesienia:

- relację z rodzicami, linia zstępująca, czyli wertykalna (pionowa);
- relację z innymi, linia horyzontalna (pozioma);
- relację z samym sobą, linia głębokości (duchowa).

Te trzy linie występują razem i nie można ich rozdzielać. Dobrze to oddaje powiedzenie rabinistyczne: „Trzeba stać na nogach, ale nie za długo; siedzieć – ale także nie za długo; iść – również z umiarem”. Można to zinterpretować następująco: stanie oznacza relację z Bogiem na modlitwie; siedzenie – to me- dytacja połączona z wchodzeniem w głąb własnego serca; chodzenie – to wyj- ście do drugich. Ważne jest, aby w tych trzech relacjach zachować właściwą miarę. Braterstwo realizuje się w pełni jedynie w tych trzech wymiarach<sup>40</sup>.

## Summary

### *A Journey in the World of Concepts and History of the Brotherhood*

Brotherhood means a totality of the cordial relationships and intimate con- nections that normally exist on various levels amongst brothers; if brotherhood is the state of these personal connections, so it is also a feature. A brother cannot be chosen (as it happens with a friend); a brother is either welcomed by accepting his diversity, or rejected. The foundation of the fraternal relationships then is not choice, but acceptance.

Brotherhood in the Old Testament appears as a relationship which is uneasy and fragile, it generates conflicts, disputes, discords and falsities. There is no idealistic vision of brotherhood in the bible, on the contrary, brotherhood is presented in a very realistic way. This is not only true in the Old Testament, but in the New Testament as well. It is enough to recall the sons of Zebedee (John

---

<sup>40</sup> Za: L. di Vertemate, *Błogosławione braterstwo*, Ząbki 2004, ss. 11–18.

and James) who were willing to use their brotherhood in order to obtain some privileges for themselves, or to mention the two brothers from the parable about the merciful father where conflict is caused by possessions. The New Testament proves that “brother” was a generally accepted term used by Christians in reference to each other. It was also a term which obliged certain behavior (cfr. Flm 16) and which eventually gained respect and use also among those who were non-Christians (cfr. Acts 2, 47).

Unfortunately, from the 3<sup>rd</sup> century on, the term “brother” was slowly replaced by the expression “father” (and „”mother”) of the desert. Beginning with Cyprian of Cartagene (215–258) the title “brother” is used only in reference to the bishops and when speaking in general to the ecclesiastical hierarchy. Finally this term remained only in use in monastic communities, and eventually through the centuries it was reduced to the pleasant description of a male religious of the lower class; those who were not ordained to the priesthood. Only St. Francis brought brotherhood out of oblivion and called his society simply *fraternitas*. Never again in the history of the church would brotherhood explode with such power and passion, such enthusiasm and fervour, and never again would it be so spontaneous, massive and all-embracing.